Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXIX | Piątek 25 sierpnia 1938 r. | Nr. 233

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Wielka Brytania wobec kwestii sudeckiej

Nowe oświadczenie rządu angielskiego

w sprawie Czechosłowacji — nastąpi w najbliższych dniach

LONDYN, 25.8. — Prasa londyńska poświęca główną uwagę przeprowadzonym w środę rozmowom między Chamberlainem, Halifaxem, Simonem, doradcą rządu w sprawach przemysłowych Wilsonem i doradcą politycznym Vansittartem. Na temat tych rozmów nie wydano komunikatu urzędowego, ale dzienniki wyrażają pogląd, że

główny temat rozmów stanowiła kwestia czechosłowacka.

Część prasy tłumaczy nagły przyjazd Gwatkina do Londynu powstaniem w Pradze nowych trudności, które stawiają lorda Runcimana przed najtrudniejszym zadaniem. Równocześnie przeważna część dzienników krytykuje ostro stanowisko prasy niemieckiej.

Różne dzienniki zapowiadają

oświadczenie rządu brytyjskiego w sprawie Czechosłowacji w najbliższych dniach.

Dyplomatyczny korespondent „Timesa" pisze, że nie może być mowy o tym jakoby rząd brytyjski wezwał Gwatkina do Londynu. Wznowienie rozmów między rządem praskim a Niemcami sudeckimi, przyjęto w Londynie z zadowoleniem, ale powszechnie panuje pogląd, że trudności są wielkie.

Polityczny korespondent „Daily Expressu" pisze, że w ciągu rozmów między Chamberlainem, Halifaxem, Simonem, Wilsonem i Vansittartem omawiano możliwości odprężenia, za pośrednictwem nowego oświadczenia o polityce brytyjskiej wobec Czechosłowacji. Ostatecznych decyzyj jeszcze nie powzięto. **Oczekuje się, że w najbliższych dniach odbędzie się wielka narada ministrów.** W Hhite Hall panuje przekonanie, że sytuacja w Pradze wymaga obecnie stanowczych kroków lorda Runcimana. **Wysiłki rządu brytyjskiego zmierzają do przeszkodzenia temu, by sytuacja stała się krytyczna.**

PARYŻ, 25.8. Londyński korespondent „Matin" donosi, że w poinformowanych kołach brytyjskich panuje pogląd, iż Gwatkin powróci do Pragi już w ciągu czwartku.

Węgrzy muszą otrzymać autonomię w Czechosłowacji

LONDYN, 25.8. — Dyplomatyczny korespondent „Timesa" pisze, że urzędowe koła w Londynie wyrażają się z uznaniem o układzie w Bled, który uważają za pożyteczny przyczynek dla pokoju w Europie środkowej.

Rząd brytyjski już od dawna odnosił się z sympatią do węgierskiego żądania równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń i obecnie stwierdza z zadowoleniem, że usunięto sprzeciwy bezpośrednich sąsiadów Węgier. Układ nie będzie jednak skuteczny, jeśli kwestia mniejszości nie zostanie rozwiązana.

Wobec tego, że największa węgierska mniejszość mieszka w Czechosłowacji, wyłania się groźna kwestia, obchodząca przede wszystkim Pragę.

„News Chronicle" zaznacza, że Węgry mogą jeszcze odstąpić od układu w Bled.

„Daily Mail" pisze, że ostateczne uregulowanie zależy od tego, czy Czechosłowacja zrobi ustępstwa na rzecz mniejszości węgierskiej. Układ w Bled nie będzie skuteczny, dopóki rząd czeski nie przyzna 700.000 Węgrów w Czechosłowacji takiej samej autonomii jakiej żądają Niemcy sudeccy. Czesi zawsze odnosili się bezwzględnie do Węgrów, znajdujących się pod ich panowaniem.

Dzienniki zamieszczają także obszerne sprawozdania o wizycie regenta Horthy'ego w Niemczech, oraz długie wyjątki z komentarzy prasy niemieckiej o wyniku konferencji w Bled.

Konsekracja

BISKUPA GDAŃSKIEGO W OLIWIE

GDAŃSK, 25.8. W katedrze w Oliwie, dawnym opactwie Cystersów, odbyła się wczoraj konsekracja nowego biskupa gdańskiego, dr Karola Marii Spletta.

Konsekracji dokonał biskup Moguncji ks. dr A. Stohr, osobisty przyjaciel ks. biskupa Spletta, ponieważ JE. ks. nuncjusz apostolski w Warszawie, arcybiskup F. Cortesi ze względu na stan swego zdrowia przybyć nie mógł.

Współkonsekratorami był biskupi z sąsiednich diecezyj: ks. biskup K. Dominik z Pelplina i ks. biskup M. Kaller z Warmii.

Konsekracja odbyła się w obecności przedstawicieli rządu R. P., Senatu wolnego miasta Gdańska, Ligi Narodów, ciała konsularnego i duchowieństwa.

Po konsekracji i udzieleniu błogosławieństwa wiernym ks. biskup Splett przyjął w pałacu swym homagium od licznie zebranego duchowieństwa diecezji gdańskiej.

Na uroczystościach konsekracyjnych było również wielu przedstawicieli duchowieństwa polskiego z całego kraju, zwłaszcza z Pomorza,

W dniu 24 bm. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

ś. p.

Stanisław Tarnawa-Malczewski

urzędnik Kopalni „Dorota"

W Zmarłym tracimy najlepszego, długoletniego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Kopalnia „Dorota"

ś. † p.

STANISŁAW TARNAWA-MALCZEWSKI

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 24 sierpnia 1938 r., przeżywszy lat 74.

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Niemcach nastąpi dnia 26 bm. o godz. 6.30 wieczorem.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia 27 bm. o godz. 9 rano.

Eksportacja zwłok nastąpi o godz. 16 po poł. na cmentarz w Maczkach.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych pozostała w głębokim smutku

RODZINA

Manifestacja wojsk motorowych i artylerii Rzeszy

przed regentem Horthym

BERLIN, 25.8 (tel. wł.). Wielka rewia wojskowa, która rozpoczęła się dziś rano na cześć regenta Horthy'ego w Berlinie, jest największym przeglądem wojsk niemieckich po wojnie światowej. Udział w rewii wzięło 28 formacyj **wojskowych i 16.000 żołnierzy, 1.500 samochodów, w czym przeszło 400 samochodów pancernych, przeszło 300 dział i 150 samolotów.** Przed gmachem politechniki po obu stronach jezdni zbudowano wysokie trybuny. W środku północnej trybuny umieszczono pod srebrnym baldachimem trybunę kanclerza, z której regent Horthy i kanclerz Hitler przyjęli defiladę. Cała droga, po której przeszła defilada, upiększona jest masztami i sztandarami.

Defilada stała całkowicie pod znakiem artylerii i oddziałów zmotoryzowanych i trwała przeszło dwie godziny.

W tej wielkiej rewii sił zbrojnych Rzeszy udział wzięło 787 oficerów, 15226 szeregowych, 752 koni, 92 pojazdy konne, 692 jednostek zmotoryzowanych, 412 czołgów i wozów pancernych, 318 motocykli, 308 dział. Wobec złej pogody nie odbyła się rewia 140 samolotów z udziałem szkolnego pułku lotniczego, dywizjonu bombardującego, ciężkiej i lekkiej eskadry myśliwskiej.

Defilada odbyła się w obecności całego rządu Rzeszy, naczelnego dowództwa sił zbrojnych Rzeszy, naczelnego kierownictwa partii narodowo - socjalistycznej, korpusu dyplomatycznego, attache wojskowych państw obcych prasy zagranicznej i setek tysięcy publiczności.

Min. Libicki

NACZELNYM DYREKTOREM POLSKIEGO RADIA

WARSZAWA, 25.8 (tel. wł.). Na posiedzeniu Rady Nadzorczej Polskiego Radia został wybrany dyrektorem naczelnym Polskiego Radia minister Konrad Libicki, dotychczasowy prezes Rady nadzorczej spółki akcyjnej Polskie Radio i dyrektor PAT.

Początek roku szkolnego

5 WRZEŚNIA

WARSZAWA 25-8. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządził aby rok szkolny 1938-39 rozpoczęło dnia 5 września 1938 r. w poniedziałek nabożeństwem szkolnym.

Normalne zajęcia szkolne dnia 6-go września o godz. 8 rano.

Marszałek Czang - Kai-Szek

RANNY?

TOKIO, 25.8. — W Hankou rozeszła się pogłoska o zamachu na marszałka Czang-Kai-Szeka, który ma być lekko ranny. Pogłoska nie została dotychczas potwierdzona.

Należy zaznaczyć, że pogłoski o zamachu na marszałka pojawiły się już kilkakrotnie, ale zawsze zostały zdementowane.

Niemieckie

SZTURMÓWKI PARTYJNE NA WZÓR FASZYSTOWSKI

LONDYN, 25.8. W prasie tutejszej ukazała się wiadomość, że na zjeździe partyjnym NS w Norymberdze kanclerz Hitler zapowiedzieć ma reorganizację formacji partyjnych SA i SS.

Reorganizacja ma być przeprowadzona na wzór włoskiej milicji faszystowskiej, posiadającej bardziej wojskowy charakter, niż niemieckie oddziały szturmowe.

NA ŁAMACH PRASY

NIE LICZBA, LECZ JAKOŚĆ

„Kurier Poranny" pisze:

W tradycji wojennej Polaków — a nie jest to tradycja najgorsza — istniała niemal zawsze walka z przewagami liczebnymi. Wartością bojową pokonywano braki ilościowe. Również, broniąc swojej ziemi, Polacy nigdy przed walką nie obliczali, jakie są ich liczebne szanse bojowe. I dlatego odnosili zwycięstwa. Dziś także przewagę musimy okazywać w pracy pokojowej, politycznej, gospodarczej i społecznej.

Polska przedrozbiorowa nie upadła zresztą pod nawałą liczby — była ona do końca jednym z największych mocarstw Europy pod względem obszaru oraz ilości mieszkańców — ale wskutek załamania się jej wewnętrznej organizacji politycznej, wskutek zniszczenia przez liczbę szlachecką wartości indywidualnych Polaków.

Ponowne wyłączne zapanowanie liczby w ustroju politycznym — do czego zmierza stara szkoła partyjna — musiałoby fatalnie odbić się na myśli politycznej kraju, na psychice jego ludności, czyniąc ją mało odporną wobec zalewu nie tylko bezmyślnej demagogii, ale również wobec przewag liczebnych sąsiadów. Dlatego wskrzeszanie jednostronnego kultu ilości nie da się pogodzić ani z rozwojem kultury politycznej kraju, ani też z głębiej pojętym, psychicznym jego bezpieczeństwem oraz moralną odpornością jego mieszkańców.

POLACY WYKUPUJĄ ZIEMIĘ Z RĄK NIEMIECKICH

„Goniec Warszawski" omawiając sprawę siły polskiej na ziemiach zachodnich donosi:

W realizacji tych zadań, jedna z placówek Polskiego Związku Zachodniego w jednym z najbardziej zniemczonych powiatów województwa Pomorskiego, a mianowicie w pow. Tucholskim, ogłasza listę mniejszych i większych posiadłości ziemskich, które są do sprzedaży i które bezwzględnie powinny dostać się w ręce polskie. Posiadłości te są do nabycia na korzystnych warunkach z rąk niemieckich i optantów niemieckich.

LIKWIDACJA ZATARGU FASZYSTÓW Z WATYKANEM

„Gazeta Polska" omawia ostatnie wydarzenia w Rzymie:

podejrzenia, że Włochy celem dostosowania swej polityki wewnętrznej do zagranicznej zerwą z Watykanem — coraz uporczywiej zaczęła krążyć zarówno w pewnych sferach kościelnych, jak i w kołach opinii zagranicznej, skłonnej do zbytniego upraszczania sobie trudniejszych zagadnień.

Stało się jednak inaczej. Zatarg, jaki powstał na temat rasizmu pomiędzy Watykanem a reżimem faszystowskim został zażegnany i zlikwidowany. Nie było to rzeczą zbyt łatwą, ponieważ konflikt, posiadający naprzód charakter sporu doktrynalnego, odbił się od razu na terenie życia społecznego, gdzie stanęły przeciw sobie dwie siły: akcja katolicka i partia faszystowska. Partia dała swym członkom do wyboru: albo pozostanie w szeregach stronnictwa, albo wystąpienie z akcji katolickiej. W większości wypadków młodzież zaczęła pozbywać się legitymacyj akcji katolickiej, opowiadając się za faszyzmem. Zdarzały się jednak również wypadki zwracania legitymacyj partyjnych. W tym stanie rzeczy na widownię wystąpił zakon jezuitów, który nie jednokrotnie już pośredniczył pomiędzy Kościołem, a państwem i którego przedstawiciele, komentując włoską deklarację rasową, starali się kłaść nacisk na podobieństwa, nie na różnicę, dzielące „rasizm" włoski od niemieckiego. Wysiłki mediacyjne tego zakonu uwieńczone zostały powodzeniem, po czym pomiędzy wiedzami akcji katolickiej a sekretarzem generalnym partii faszystowskiej doszło do porozumienia, mocą którego postanowiono stosować układ z roku 1931.

ANGLIKOM POKAZANO SOPOTY I GDAŃSK — POMINIĘTO GDYNIĘ.

„Kurier Bałtycki" pisze o organizacji wielkiej wycieczki angielskiej nad polski Bałtyk.

Wycieczka ta, według programu, miała poznać Gdynię, Gdańsk, Malborg. Po przybiciu statku do portu i załatwieniu formalności celnych, turystów angielskich posadzono do autobusów i w szybkim tempie, najkrótszą drogą bez słowa o Gdyni i Polsce wywieziono do... Sopot.

Sądzić się nam jednak, że przyzwoitość chociażby tylko względem własnej, angielskiej klienteli wymaga, żeby, organizując po raz pierwszy większą wycieczkę zagraniczną „do Polski", biuro Cook'a pokazywało Anglikom Polskę, a nie wyłącznie Gdańsk Prusy Wschodnie.

Sprostowanie. We wczorajszym „przeglądzie prasy" zakradł się błąd. Powinno być, że p. Grosstern wszedł do redakcji „Kuriera Polskiego", a nie „Kuriera Porannego" — jak to z treści zresztą wynika.

Otwarcie dorocznej wystawy radiowej
w Warszawie

WARSZAWA, 25.8 (tel. wł.). Dziś 25 bm. o godz. 12 w gmachu YMCA przy ul. Konopnickiej 6 odbyła się uroczystość otwarcia wystawy radiowej.

W imieniu Polskiego Radia wygłosił przemówienie zarządca Polskiego Radia p. Tadeusz Szpotański, w którym m. in. zaznaczył, że w chwili obecnej Polskie Radio wraz z przemysłem radiowym pracuje nad rozwiązaniem zagadnienia masowej produkcji taniego odbiornika popularnego, któryby dzięki niskiej cenie i specjalnemu systemowi rozprzedaży mógł być dostępny najmniej zamożnej warstwie naszego społeczeństwa.

Następnie otwarcia wystawy dokonał przez przecięcie linki antenowej p. wiceminister Sokołowski, wygłaszając przy tym przemówienie.

Zarówno p. Tdeusz Szpotański, jak i wiceminister Sokołowski w przemówieniach swych oddali hołd pamięci Romana Starzyńskiego, zmarłego niedawno naczelnego dyrektora Polskiego Radia, podkreślając jego wybitne zasługi dla radiofonii polskiej.

Po otwarciu wystawy goście oprowadzani przez organizatorów, zwiedzili kolejno poszczególne działy wystawy, zatrzymując się dłużej w sali pierwszej przy plastycznej mapie radiowej Polski, na której oznaczone są wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Na mapie neonami oznaczony jest zasięg poszczególnych rozgłośni radiowych. Uwagę zwiedzających zatrzymały również ilustracje działalności Polskiego Radia i rozwój radiofonii.

Wystawa nader starannie i przejrzyście urządzona, obejmuje następujące działy: przemysłu radiowego, Polskiego Radia, dział dydaktyczny, mający na celu zaznajomienie szerokiego ogółu z postępem radiotechniki, dział telekomunikacji państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", walki z zakłóceniami odbioru radiowego, krótkofalowstwa, dział radia w wojsku, wynalazków radioamatorów, dział radia w kolejnictwie.

Na jednej z sal wystawowych mieszczą się modele projektowanego nowego gmachu Polskiego Radia w Warszawie. Ponadto na wystawie znajduje się studio Polskiego Radia, w którym odbywać się będą koncerty i audycje oraz bezpłatne seanse kinowe.

Po zwiedzeniu przez gości wystawy został w studio nadany 15-minutowy koncert muzyki polskiej w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia.

Pogoda na dziś

WARSZAWA, 25.8. — (Tel. wł.) W całym kraju zachmurzenie duże z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz zwłaszcza na zachodzie. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych.

W wypadkach koniecznych

40 godzinny tydzień pracy
może zostać przedłużony

PARYŻ, 25.8. — Premier Daladier zdecydowany jest złożyć na najbliższym posiedzeniu rady ministrów projekt dekretu reformującego 40-godzinny tydzień pracy.

Dekret ten ma dopuszczać możliwość przedłużenia czasu pracy:

1) tylko w tych gałęziach przemysłu, w których nie ma bezrobocia;

2) zakłady przemysłowe, mające zamówienia zagraniczne muszą je wykonywać w terminie i dlatego mogą przedłużać czas pracy.

Ta bezspornie słuszna reforma daleko odbiega od pierwotnego projektu Daladiera, który uważa zasadę 40-godzinnego tygodnia pracy za zgubną dla Francji.

Ograniczenie się do tak minimalnej reformy świadczy, iż Daladier na razie cofnął się.

Niektóre dzienniki paryskie, inspirowane przez koła rządowe, stwierdzają, że niedzielna mowa Daladiera była fałszywie komentowana, gdyż premier nie zamierzał obalać obowiązującego ustawodawstwa o czasie pracy.

MILIONOWE STRATY

„Petit Parisien" podaje b. charakterystyczny fakt, ilustrujący niedorzeczność sztywności ustawy o czasie pracy.

Przemysł łoński otrzymał zamówienie na 15 milionów franków z Ameryki z tym, że wykonane ma być ono w odpowiednim terminie.

Ponieważ na pytanie, zwrócone do miejscowego urzędu pracy, czy będzie można liczyć na dodatkową rekrutację robotników odpowiedziano odmownie, a 40-godzinny system pracy nie pozwalał na wykonanie zamówienia w proponowanym terminie, przemysł amerykański wycofał zamówienie z Francji i oddał je fabrykom włoskim w Mediolanie.

Identyczny wypadek wydarzył się w Calais, gdzie również zamówienie, przeznaczone dla miejscowego przemysłu metalowego musiało być odstąpione przez przemysłowców francuskich przemysłowi niemieckiemu.

Ostatecznie sytuacja parlamentarna zostanie wyjaśniona w piątek wieczorem, tj. po posiedzeniu przedstawicieli partyj lewicowych.

Państwo litewskie fikcją
w kraju kłajpedzkim

KOWNO, 25.8. — „Amzius" zamieszcza korespondencję z Kłajpedy, w której zastanawia się nad stosunkami, panującymi w Kłajpedzie.

Autor artykułu podkreśla, że dyrektoriat kraju kłajpedzkiego izoluje ten kraj od reszty Litwy, dowodem tego m. in. jest zamiar przeprowadzenia ustawy, mocą której rzemieślnicy z Litwy nie mieliby prawa pracy w kraju kłajpedzkim.

Przeciwko tej ustawie litewski gubernator kraju kłajpedzkiego aż trzy razy musiał zakładać veto.

Korespondent zastanawia się dalej nad wykorzystaniem przez władze autonomiczne ustawy litewskiej, według której robotnicy, którzy zarabiają poniżej 1.440 litów rocznie, pozbawieni są prawa wyborczego do samorządu.

Ustawa ta miała pozbawić prawa głosu oraz opieki socjalnej w kraju kłajpedzkim około 6 tysięcy robotników. — Przy tej sposobności korespondent zauważa, że w świetle tych faktów należy szukać dziwnej tajemnicy, że ulica kłajpedzka jest litewska, a urzędy niemieckie i germanizują się coraz bardziej.

W związku z tymi wszystkimi objawami, dziennik litewski zarzuca rządowi i społeczeństwu, że „zajmuje się dotychczas jedynie codziennymi małymi sprawami", a nie zwraca uwagi na zachód, tj. na kraj kłajpedzki, i zapytuje czy nie zaznacza się tu nawet pewne cofanie się.

Zabójstwo i samobójstwo
Dramat miłosny w Pruszkowie pod Warszawą

PRUSZKÓW, 25.8 (tel. wł.). Pruszkowem wstrząsnięty jest dramatem miłosnym, jaki rozegrał się tu dziś rano. Przy ul. Stalowej na niezabudowanym placu znaleziono dwie dogorywające ofiary dramatu, 24-letniego Romana Skiernoska oraz 32-letnią Bronisławę Skonieczną.

Jak się okazało, Skiernosek kilku strzałami z rewolweru zranił śmiertelnie Skonieczną, poczym strzelił sobie w usta. Wezwano policję, która sprowadziła pogotowie lekarskie. Skiernoska i Skonieczną przewieziono do szpitala, gdzie oboje zmarli. Przyczyną zabójstwa i samobójstwa była odmowa Skoniecznej wyjścia za mąż. Skonieczna utrzymywała przez jakiś czas ze Skiernoskiem węzły przyjaźni. W ostatnim jednak czasie zerwała z nim.

Skandal w więzieniu w Filadelfii

Upiekli żywcem 4-ch więźniów
Niesłychane bestialstwo dozorców więziennych

FILADELFIA, 25.8. — Jako winnych spowodowania śmierci 4-ch więźniów aresztowano wczoraj 2 dozorców więziennych. Prokurator, który zarządził aresztowanie oświadczył, że dozorcy po prostu **upiekli więźniów żywcem. Dwudziestu pięciu więźniów oddziału karnego wskutek szalonego gorąca straciło przytomność i gdyby żar trwał godzinę dłużej ani jeden z nich nie wyszedłby żywcem.**

Śledztwo ujawniło niesłychany fakt: gdy gorące powietrze napływało do dwóch hermetycznie zamkniętych cel, część więźniów rozpoczęło rozpaczliwą walkę o miejsce przy drzwiach, w których znajdowały się szpary, a przez nie przedostawało się trochę świeżego powietrza.

Po pewnym czasie trwania tej tortury 4 więźniów straciło zmysły. **Pasy od centralnego ogrzewania były tak rozpalone, że więźniowie poparzyli się na nie. Wkrótce czterej słabsi więźniowie zmarli, a dwaj pozostali wyszli z życiem tylko dlatego, że wywalczyli sobie miejsce przy drzwiach.**

Morski — mały rocznik statystyczny

POLSKA EKSPANSJA MORSKA W ŚWIETLE CYFR

Całe dwa dziesiątki lat stoimy twarzą na naszym skrawku wybrzeża morskiego. Zbudowaliśmy Gdynię. Stworzyliśmy wcale już poważną flotę handlową. Co roku na morzach przybywa okrętów, pływających pod polską flagą. Nasze inwestycje morskie sięgają miliardów i idą dalej, bez przerwy.

To się odbywa od lat i będzie trwało lata. I... co właściwie my — szerokie społeczeństwo, wiemy o tych naszych sprawach morskich. Zgódźmy się, że dla większości — to jeszcze najzupełniej terra incognita. Pod tym względem nie tak znów wiele się zmieniło od czasów, kiedy to coś nie coś o morzu wiedziała tylko szlachta, a i to zaledwie tyle, że zboże, czy drzewo trzeba wysłać na morze do jakiegoś Gdańska, skąd wzamian płynęły do Polski dobrze zapewne przez ówczesnych amatorów okrawane dukaty.

Gdzieś w Holandii, w Anglii, w Danii — każdy bąk wie wszystko o portach, o okrętach handlowych, wojennych swych krajów. A u nas? Spróbujcie kogo spytać ile statków liczy nasza flota handlowa, dokąd, do jakiego najdalszego portu świata towar polski może dotrzeć na polskim statku. Albo jakie towary, jakie niezbędne surowce przemysłowe sprowadza się do Polski na własnych statkach.

Można się założyć, że odpowiedź, nawet jeśli zagadniemy o to kupca, czy przemysłowca, będzie napewno mniej niż niedostateczna. W najlepszym razie na trójkę z minusem. Popularyzacja wiedzy o morzu jest u nas prawie żadna. Owszem, w ciągu kilku lat ostatnich ukazało się sporo wcale dobrych broszur, wyszły dwie, czy trzy niezłe polskie powieści morskie. Takie notatki prasowe, jak np. ta ostatnia o bliskim spuszczeniu na wodę jeszcze sześciu polskich statków handlowych też robią swoje, ale całość naszej wiedzy o naszym morzu szwankuje.

Powiedzmy sobie, że winną tego był brak źródła, z którego można by czerpać całość — właśnie całość — wiadomości o morzu. Wiemy, że poszczególne zagadnienia są opracowane. Wiemy, że o morzu, o sprawach morskich, specjalnie dotyczących Polski, różni fachowcy napisali tyle broszur, książek, podręczników, że można by już z tego utworzyć wcale pokaźną biblioteczkę.

Ale to nie to. Od kupca, od przemysłowca, od ucznia czy studenta nie możemy przecież wymagać, aby, chcąc uzupełnić swój zasób wiadomości o morzu, szperali po bibliotekach, czy kupowali wszystkie nowości wydawnicze.

Tu potrzebna jest większa kondensacja. Tu już jest potrzebna jakaś encyklopedia, która podawałaby te wiadomości w sposób przystępny, łatwy.

I taka encyklopedia jest. Z prawdziwym zadowoleniem sygnalizujemy pojawienie się nowej książeczki — Rocznika Morskiego i Kolonialnego, opracowanego przez pp. dr Józefa Czekalskiego, Kazimierza Jeziorańskiego i Janusza Lewandowskiego, a wydanego przez Ligę Morską i Kolonialną.

W tej encyklopedii podręcznej, zrobionej zresztą na wzór i podobieństwo popularnego „Małego Rocznika Statystycznego" znajdziemy już niemal wszystko, czegobyśmy się chcieli dowiedzieć o naszych sprawach morskich.

Sprawdźmy to „na wyrywki". Ile mamy motorowców? Tabela mówi, że 11 stalowych i 2 drewniane, a razem 18, reprezentujących łącznie nośność powyżej 35.000 ton. To śmiesznie mało w porównaniu z takimi państwami jak Anglia, która ma ich 1800 o nośności powyżej 4 milionów ton. Pocieszmy się, że nie jesteśmy jeszcze na miejscu ostatnim. Za nami okazały się Meksyk i Łotwa — ba! nawet bardzo morska Jugosławia.

A możebyśmy się zainteresowali ile udało się nam zaoszczędzić dzięki posiadaniu własnej floty handlowej. Te oszczędności wzrastają z każdym rokiem. Jeszcze w r. 1927 nasze towarzystwa okrętowe uzyskały za przewóz pasażerów i towarów tylko 6 milionów zł. Już w r. 1930 suma ta podwoiła się — wykazując 14 milionów, a w r. 1937 dała 36.763.200 złotych, przy czym zysk bilansu płatniczego na zaoszczędzeniu dewiz, które trzeba by było zapłacić, gdybyśmy własnych statków nie posiadali, wyniósł piękną sumkę 20.902.800 złotych.

Polskie rybołówstwo morskie ma w tym „Roczniku" swoją osobną rubrykę. Dowiadujemy się z niej, że wartość tych połowów, stanowiących poważne źródło zarobków naszej ludności nadmorskiej stale wzrasta. Kiedyś to były zaledwie dziesiątki tysięcy. Dziś już są miliony.

„Rocznik Morski" wypełnia dużą lukę w naszym piśmiennictwie fachowym. Miejmy nadzieję, że ugruntuje się i spopularyzuje w podobny sposób, jak jego ogólny odpowiednik — „Mały Rocznik Statystyczny".

Parlament sowiecki... w kryminale

Bujda z „sowiecką konstytucją"

W kołach partyjnych w Moskwie wielką konsternację wywołał przebieg obrad ostatniej sesji rady najwyższej ZSRR, a przede wszystkim fakt aresztowania przeszło siedemdziesięciu najwybitniejszych jej członków, pomimo zagwarantowanej konstytucją nietykalności osobistej.

Tak zdekompletowanej radzie najwyższej przedstawiono budżet państwowy z ośmiomiesięcznym opóźnieniem, zmuszając radę do zatwierdzenia 125 miliardów wydatków państwowych bez żadnej dyskusji. Nie przedłożono natomiast planu gospodarczego trzeciej „piatiletki", rozpoczętej z dniem 1 stycznia rb., jak również pominięto milczeniem gospodarczy plan roczny na r. 1938, który rada komisarzy ludowych ogłosiła własnym dekretem.

Wreszcie pogwałcono uprawnienia rady, rozpisując bez jej zgody wewnętrzną pożyczkę państwową „trzeciej piatiletki".

Polska żąda zasady „otwartych drzwi"

na obszarach zamorskich kolonij

Na posiedzeniu Unii Międzyparlamentarnej w Hadze doszło do ostrych starć między delegacjami różnych państw. Chodziło o kolonie i surowce.

Przedstawiciel Holandii, Sarrarens, referując tę sprawę oświadczył, że w dzisiejszych warunkach politycznych byłoby zbyt niebezpiecznie zmieniać mapę świata i rozdzielać na nowo kolonie między te państwa, które nie mają obszarów kolonialnych. Należy jednak dopuścić niektóre państwa do udziału w eksploatacji surowców.

Sarrarens stwierdził następnie, że z punktu widzenia możliwości imigracyjnych tereny kolonialne nie przedstawiają żadnych wartości, ponieważ kraje tropikalne przeważnie nie nadają się dla osiedlania ludzi białej rasy.

Przedstawiciel Polski, poseł Hołyński, wystąpił z żądaniem oparcia polityki kolonialnej na zasadzie „otwartych drzwi" i wolnej wymiany towarów, tak jak to dzieje się w Kongo belgijskim.

Stanowisko Polski podzielił również delegat Belgii, sen. Caston de Tournay.

Po długiej i dość burzliwej dyskusji przyjęto uchwałę, w myśl której państwa nie posiadające terenów kolonialnych, mogą być dopuszczone do koncesji na terenie obcych kolonii, przy czym koncesje te w żadnym wypadku nie mogą ograniczać suwerenności państwa, do którego dane kolonie należą.

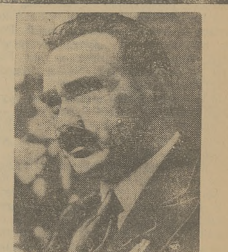
Polska i Włochy nie przyłączyły się do tej rezolucji, uważając, że ograniczenia są zbyt duże i z tego względu nie do przyjęcia.

Brazylia wpuści 10.000 żydów

ALE TYLKO DO PRACY NA ROLI

„Diario Popular" donosi, że rząd brazylijski jest gotów współpracować pozytywnie w rozwiązaniu sprawy emigrantów żydów i z Austrii i Niemiec, jednak jest zdania, że musi być prowadzona selekcja imigrantów tak pod względem etycznym, jak społecznym i fizycznym.

Brazylia może wpuścić 10.000 żydów z Niemiec i dawnej Austrii w niewielkich grupach i pod warunkiem, że imigranci będą rozporządzać środkami, które im pozwolą zakupić posiadłości rolne i że poświęcą się wyłącznie uprawie roli. Liczba ta (10 tys.) jest ważna na dwa lata, po czym musi być zawarty z rządem Brazylii nowy układ.



PO ZGONIE WODZA SŁOWAKÓW

Na zdjęciu podobizna posła Sidora, wicemarszałka parlamentu czechosłowackiego, redaktora naczelnego „Slovaka", najbliższego współpracownika śp. ks. Hlinki. Poseł Sidor stał się naturalnym spadkobiercą zmarłego wodza narodu słowackiego.

Budujemy!

W chrzanowskich kamieniołomach

(Korespondencja własna „Kuriera Zachodniego")

II

W ub. wtorek zamieściliśmy pierwszy artykuł z cyklu „Budujemy". Dziś drukujemy drugi artykuł z tego cyklu.

Przejeżdżamy promem przez Wisłę pod Spytkowicami.

Oto i powiat chrzanowski.

Powiat, o którym się tyle pisało w prasie polskiej, powiat o wielkim nasileniu bezrobocia, o dużych fermentach, niepokojach. Powiat ubogi, o bardzo złej, nieurodzajnej ziemi.

Ledwie koła samochodu dotykają brzegu — przekonujemy się naocznie, że ziemia ta nie potrafi wyżywić ponad 138 tys. mieszkańców powiatu, osiadłych na 722 kilometrach kwadr.

Natura jednak wynagrodziła hojnie powiat chrzanowski. Ulokowała w nim znaczne pokłady melafiru, porfiru i diabaz-bazaltu, a więc szlachetnego budulca drogowego.

Dotychczas w całej Polsce prowadzono roboty drogowe, budowano twarde nawierzchnie, posługując się kamieniem, pochodzącym z zagranicy, bądź z Janowej Doliny. Dziś jest sytuacja taka, że cały szereg miast (np. Łódź) nie może się doczekać janowskich bazaltów. Zabiera je przede wszystkim Centralny Okręg Przemysłowy.

Na przyszły rok — będzie już można eksploatować kamień z kamieniołomów chrzanowskich, jedynego złoża kamienia pochodzenia wulkanicznego nad Wisłą.

Eksploatację kamieniołomów w Orleju, Mirowie i Porębie-Żegotach finansuje Fundusz Pracy kwotą 200 tys. zł.

Kalkulacja tej instytucji jest jasna: zatrudnia się bezrobotnych, dla których praca w kamieniołomach jest jedynym źródłem zarobkowania i utrzymania, a jednocześnie otrzymuje się pierwszorzędny materiał do budowy dróg.

Według obliczeń dr Jana Nowaka, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego — przy produkcji rocznej 500 tysięcy ton, licząc 250 dni roboczych — przy eksporcie 200 ton dziennie — **chrzanowskie złoża kamienia można będzie eksploatować przez 50 lat. Nie trzeba zapominać o tym, że te 50 lat eksploatacji, kamieniołomów — to jednocześnie 50 lat istnienia stałego zatrudnienia bezrobotnych, stałego dla nich warsztatu pracy.**

Uruchomienie kamieniołomów chrzanowskich wywarło kolosalny wpływ na spadek cen budowy dróg. Podczas gdy w 1933 roku firmy zagraniczne brały za budowę jednego kilometra drogi utrwalonej 230—250 tys. zł — to obecnie buduje się kilometr takiej drogi kosztem tylko 140—150 tys. zł.

Orlej, Mirów i Poręba-Żegoty dostarczają wszystkich gatunków kamienia potrzebnego zarówno do budowy, jak i konserwacji dróg. Otrzymuje się tu i kostkę i szuter i kamień podkładowy.

Robotnicy, w liczbie około 600 osób, pracują na akord. Zarabiają do 4, a nieraz i do 5—6 zł, zwłaszcza górnicy, łupiący kilofami na wysokości kilku pięter mniej lub więcej łamliwy kamień. Dniówka przeciętna wynosi około 3 zł.

Podchodzimy do robotnika wyrabiającego kostkę brukową. Za regularną kostkę (12x12 cm) otrzymuje 8 gr, za półbruczek — 3 gr. Dziennie może wyprodukować 150—200 półbruczków lub 50—60 kostek. Każda kostka, taka — jakie możemy widzieć przy brukowaniu naszych miast — zostaje wyprodukowana tylko przy pomocy rąk i młotka. Opodal, — z dna kamieniołomu, ciągną wózki, naładowane bryłami i drobnymi kawałkami bazaltu.

Zwracamy uwagę na ogromne stosy łupanego kamienia, rozlokowane dokoła kamieniołomów.

Okazuje się, że obecnie eksportują kamieniołomy tylko gotowy fabrykat w postaci kostki brukowej; eksport półfabrykatów i surowca dotychczas rozporządzalnymi środkami komunikacyjnymi nie opłaca się. Leżą więc stosy kamienia podkładowego, leży tłuczeń porfirowy. Czeka. Będzie tak leżał do czasu, aż zostanie dokończona — jeszcze w tym roku — budowa specjalnie dla transportu kamienia przeznaczonej kolejki wąskotorowej z Orleja — przez Mirów — do Okleśnej nad Wisłą. Kolejka długości 12 km będzie miała półtorakilometrowe odgałęzienie do leżącego na uboczu kamieniołomu Poręba-Żegoty.

Kolejka ta wydatnie zmniejszy koszt transportu kamienia i z trzech kamieniołomów stworzy jak gdyby jeden. **Będzie ona miała połączenie: z Okleśną — jako portem nadwiślańskim, którego budowę już rozpoczęto i jako stacją kolejową normalnotorowej linii Zakopane—Warszawa, oraz z kanałem przemysłowym Przemsza — Wisła. Okleśna więc będzie stanowiła dla chrzanowskiego kamienia „bramę wypadową" do Centralnego Okręgu Przemysłowego i całej Polski. Najwłaściwszą bo najtańszą drogą będzie Wisła.**

Trzema arteriami komunikacyjnymi ruszą chrzanowskie porfiry, melafiry i bazalty i to już w przyszłym roku, a autostrady i szosy wyłożone nimi pokryją Polskę, nie znaczoną literami alfabetu..

Witold Zahorski.

Owoce „kwiatów zła"...

czyli rodzimi plotkarze i szkodnicy

Jeden z tygodników zamieścił właśnie bardzo charakterystyczny list. Autorem tego listu jest p. J. Montwiłł z Poniewieża na Litwie. Opisuje on, jak to naszych rodaków w Kowieńszczyźnie informowali o stosunkach, panujących w Polsce liczni Polacy, którzy latem pojechali na Litwę, bądź celem odwiedzenia krewnych i przyjaciół, bądź w celach krajoznawczych.

W liście p. Montwiłła znajdujemy ustęp, który godzi się przytoczyć dosłownie:

„Pewna pani rodem z Warszawy i mieszkająca w Warszawie odwiedziła na Litwie rodzinę swego męża, Polaka. Więc wyjaśniła ta pani maluczkim, że w Polsce jest źle, drożyzna okropna, wszystko w najgorszym gatunku, tandeta, ogólna psychoza lęku o przyszłość... Tylko wojsko ma się dobrze... Trzymaj się posady rękami i nogami... Toczyła się rozmowa, w której bronić Polski musieli Polacy miejscowi..."

Słusznie p. Montwiłł z Poniewieża obursza się na to koszmarne widowisko ohydzania Polski, która w oczach Polaka zagranicą jest „drogą i świętą", Polski, która — jak pisze — „dla Polaków na obczyźnie jest Polską „Przedświtu" Krasińskiego, ideałem".

Ale to, co w Polaku z Poniewieża wywołuje takie zdumienie i oburzenie — dla nas w Polsce stanowi jakby chleb codzienny, jest objawem, z którym się codzień spotykamy...

Bo my znamy doskonale tę paniusię, wielce wymowną i ferującą wyrok na Polskę, że „jest w niej źle", że wszystko w Polsce jest „w najgorszym gatunku".

Wiemy też bardzo dobrze, skąd ta paniusia się wywodzi, z kim przestaje, kto ją „oświeca", skąd czerpie swoje „wiadomości", co codzień czyta...

Paniusia to już nie młoda. Siwizna przyprósza jej włosy. „Kształcić" o Polsce poczęła się już dwadzieścia lat temu...

Wtedy, gdy jej mówiono, że „ukradzione zostały" insygnia koronne królów polskich, że z Belwederu wiódł zakonspirowany drut telefoniczny do Moskwy, że „germanofile" postanowili „zaprzedać" Polskę...

Od tego czasu paniusia wciąż „kształci się", wciąż słucha i słucha, czyta i czyta...

Codzień rano i codzień w południe przynoszą jej do mieszkania gazety specjalnego typu, których zadaniem jest pogłębianie kompleksu niższości i słabości Polski. Wszystko jest złe! — czyta tam paniusia. I wszyscy są źli! — dowiaduje się paniusia. I polityka zagraniczna i polityka wewnętrzna i każdy minister i każdy wojewoda i każdy starosta. Każdy kurator szkolny i każdy naczelnik urzędu skarbowego. Zła jest polityka finansowa i zła polityka gospodarcza. Zła szkoła i zła poczta. Wszędzie siedzą ludzie źli, którzy się uwzięli na nieszczęsną Polskę. Wszędzie tkwią bądź ludzie o zakusach dyktatorskich, bądź zakapturzeni „folksfrontowcy". Gdzie spojrzeć: w teatrze, w radiu, w dyrekcjach banków państwowych, w zarządach instytucji publicznych — wszędzie źle i źle i źle!

To nieprawda — czyta codzień paniusia — jakoby nasza sytuacja gospodarcza uległa polepszeniu. To „złudzenie", tłumaczą jej. Bo naprawdę staczamy się nad brzeg przepaści...

To nieprawda, jakoby powaga Polski na świecie rosła. Bo przecież pani Tabouis czy inny Pertinax „psy wiesza" na Polsce. A to, co „stoi" w jakimś zagranicznym organie, jest najlepszym „dowodem", jak u nas jest źle...

Codzień paniusia wchłania w siebie rozkoszne zapachy „fleur du mal" — jak to francuski poeta Baudelaire nazwał „Kwiaty zła", kwitnące w specjalnie dla ich hodowli wydawanych pismach, roztaczają trujące wonie...

Codzień nowa fala plotek. I codzień nowe „rewelacje". Kto z kim, a kto przeciw komu, kto komu buty szyje, a kto pod kim dołki kopie.

No i oczywiście: w mig, z miejsca, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej Polska zamieniłaby się w raj na ziemi, w kraj mlekiem i miodem płynący, gdyby... no oczywiście gdyby „amnestia"... gdyby znów Dojlidy... gdyby z powrotem Kucharski, Zdziechowski, Sikorski...

To wszystko stanowi codzienną „strawę duchową" paniusi, która — jakżeby mogło być inaczej — swym znajomkom na Litwie tłumaczy, jak „źle", jak „wszystko w najgorszym gatunku" jest w Polsce.

List p. Montwiłła z Poniewieża demaskuje ten fatalny kompleks niższości i słabości, jaki u nas hoduje specjalny gatunek prasy. P. Montwiłł jako „outsider" z większą niż my wyrazistością dostrzegł to zło. Obruszył się na nie w imię pięknego patriotyzmu Polaka na obczyźnie. List jego otwiera nam oczy na fatalne następstwa roboty, która pod pozorem agitacji antyrządowej znieprawia dusze polskie.

J. B.

2 października
odsłonięcie pomnika Legionów w Kielcach

Komitet Budowy Pomnika Legionów w Kielcach ustalił termin uroczystego odsłonięcia pomnika na niedzielę, dn. 2 października rb.

Na placu przed Domem WF i PW im. Marsz. Józefa Piłsudskiego, całkowicie już uregulowanym i uporządkowanym, jeszcze przed kilku tygodniami postawiono cokół pomnika. Niedawno na cokole tym osadzono gipsowy odlew „Czwórki" prof. Raszki, który ustąpi w przyszłości miejsca właściwemu odlewowi brązowemu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

26 Sierpień **Piątek**

Matki B. Częstochowskiej
Słowiańsk.: Własty mira
Słońca wsch. 4,36, zach. 18.39
Księżyca w. 5.56, zach. 18.33

HISTORIA PODAJE:
1576 Toruń i Elbląg hołdują Batoremu
1601 Chodkiewicz wypiera Szwedów z Rygi
1792 Zgromadzenie Narod. Francuskie nadaje Kościuszce obywatelstwo honorowe.
1863 Taczanowski bije Rosjan pod Kaliszem.
1914 Niemcy łamią front rosyjski pod Tannenbergiem.

PRZYSŁOWIA:
Lat kopa — sam wiek dla chłopa.

ZŁOTE MYŚLI
Słowność wobec siebie i względem drugich jest podstawą każdego prawego charakteru.
Z. Kaczkowski.

RADY PRAKTYCZNE:
Plamy z oliwy na wełnie wywabia się benzyną lub spirytusem.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Arena życia".
EDEN: I. „Nie znała miłości". II. „Życie we dwoje".
PATRIA: „Byłam szpiegiem".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Teatr w Katowicach

Czwartek, dnia 1 września br. „Wilki w nocy" inauguracyjne przedstawienie w sezonie o godz. 20.

Na rozpoczęcie nowego sezonu 1938-39 wystawi Teatr im. St. Wyspiańskiego w Katowicach komedię Tadeusza Rittnera p.t. „Wilki w nocy". Znakomitet to dzieło cieszące się zawsze na scenach naszych rosnącym powodzeniem reżyseruje pozyskany świeżo z Krakowa Wiktor Biegański. Obsadę sztuki stanowią: W. Stanisławska, M. Stońska, E. Jarecka (pozyskana świeżo z koncernu TKKT), W. Biegański, M. Godlewski, J. Tatarkiewicz i E. Przebiński.

Jednocześnie rozpoczęto próby z następnej premiery nieśmiertelnych „Dam i huzarów" A. Fredry w reżyserii Konstantego Tatarkiewicza i w doborowej obsadzie. Wystąpią tu W. Siemaszkowa, Br. Bronowska, H. Rozwadowska, I. Szebelakówna, Z. Tokarski, Wł. Brochwicz, J. Snay, H. Jastrzębski, I. Kwiatkowska, M. Walterówna, St. Kostrzewski, K. Brandt i Rycharski A.

—oOo—

100 nowych wagonów turystycznych
JUŻ NA SEZON ZIMOWY

Z końcem listopada, a najpóźniej w ostatnich dniach bieżącego roku nastąpić ma oddanie do eksploatacji blisko 100 nowych wagonów kolejowych typu turystycznego, budowanych obecnie w kraju. Będą to wagony wyłącznie III kl. z 54 miejscami do leżenia — każdy. Miejsca te zaopatrzone będą w specjalne lampki do czytania.

—oOo—

Nakazy płatnicze
ZA PODATEK DOCHODOWY

W urzędach skarbowych rozpoczęto wstępne prace związane z wymiarem podatku dochodowego za rok ubiegły, wysyłanie nakazów płatniczych nastąpi pod koniec września.

W myśl zleceń naczelnych władz skarbowych w wypadkach wątpliwych urzędy skarbowe wzywać mają płatników do osobistego stawiennictwa, celem złożenia wyjaśnień.

Płatność podatków
WE WRZEŚNIU

We wrześniu są płatne następujące podatki: do dnia 5 września — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 31 sierpnia 1938; do 20 września — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 września 1938.

do dnia 7 września — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawców w sierpniu 1938;

do dnia 16 września — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1938, przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe;

do dnia 25 września — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1938 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w sierpniu 1938 — przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są we wrześniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty, z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności we wrześniu 1938.

—oOo—

Nie wolno
PRZYWOZIĆ DO MIAST PIECZYWA WIEJSKIEGO

Od 5 września zwolennicy prawdziwego wiejskiego pieczywa w miastach będą zmuszeni zrezygnować z niego. Od tego bowiem dnia, w związku z wejściem w życie opłat od mąki, przywóz do miast pieczywa, pochodzącego z domowego wypieku na wsi będzie zakazany.

Pieczywo będzie konfiskowane, niezależnie zaś od tego i dostawcy i nabywcy grozi areszt i grzywna pieniężna.

—oOo—

130.105 robotników pracuje
NA ROBOTACH DROGOWYCH

Stan zatrudnienia w dniu 30 lipca br. na robotach niekorzystających z kredytów Funduszu Pracy, wynosił na drogach państwowych 51.053 osoby, a na samorządowych 60.096 — razem 111.149 robotników, z tego 74.335 skierowanych przez Fundusz Pracy.

Poza tym, na robotach drogowych finansowanych przez Fundusz Pracy, było zatrudnionych 18.956 robotników, w tym 3.042 na drogach państwowych i 15.923 na drogach samorządowych.

Razem więc pracowało na robotach drogowych 130.105 robotników.

—oOo—

Przed wyborami
DELEGATÓW ROBOTNICZYCH NA KOPALNI „JOWISZ"

W Warszawie bawiła wczoraj delegacja robotników kopalni „Jowisz" z posłem Kapuścińskim na czele, która interweniowała w Ministerstwie opieki społecznej w sprawie przyśpieszenia wyborów delegatów robotniczych na tej kopalni. Decyzja Ministerstwa w tej sprawie będzie wiadoma za parę dni.

Rozbudowa dzielnicy Podjazie

ZAMIERZENIA INWESTYCYJNE

magistratu będzińskiego w roku przyszłym

Magistrat miasta Będzina, jak corocznie przesłał Funduszowi Pracy obszerny program robót inwestycyjnych w mieście w przyszłym sezonie.

Jedna z największych inwestycyj, jakie mają być przeprowadzone, będą roboty przy regulacji dalszego 400 mtr. odcinka Czarnej Przemszy w dzielnicy Podjazie.

W Będzinie, jak już donosiliśmy, powstała nowa dzielnica Podjazie, której mieszkańcy będą mogli swobodnie zagospodarować się, budując domy mieszkalne i warsztaty pracy.

W ostatnich dwóch latach dzielnica ta znacznie się rozbudowała. W roku zaś przyszłym po przeprowadzeniu tam regulacji Przemszy systemem bulwarowym dzielnica Podjazie zyska wiele zarówno pod względem estetycznym, jak i gospodarczym.

Należy się spodziewać, że rozbudowa dzielnicy Podjazie pójdzie szybciej, niż dotychczas. Wspomnieć również należy, że swego czasu projektowano, aby na Podjaziu stanął Ratusz.

Koszt regulacji Czarnej Przemszy obliczony jest na 470 tysięcy zł.

Na drugim planie projektowanych robót postawiono budowę dróg i ulic o nawierzchni trwałej. A więc budowany będzie dalszy odcinek ul. Okrzei kostką porfirową, kosztem 47 tys. złotych. — Dalej budowana będzie droga (1600 mtr.) kostką bazaltową na odcinku Będzin — Czeladź, kosztem 120 tys. zł. — Dalszy odcinek tej drogi budować będzie klinkierem Wydział powiatowy.

Kostką bazaltową wyłożona zostanie jezdnia ul. Kołłątaja od ul. Małachowskiego do ul. Modrzejowskiej.

W nowym planie przewidziano również dalszą rozbudowę sieci kanalizacyjnej 400 mtr. w ulicach 300 mtr. oraz wodociągowej 2 km. 250 mtr.

Koszt budowy kanalizacji, wodociągów obliczono na 171 tys. zł.

W roku przyszłym wykończona zostanie również budowa szkoły powszechnej na Ksawerze.

Uroczysty ingres proboszcza nowej parafii

na Starym Sosnowcu

Jak już donosiliśmy zawiązał się komitet budowy kościoła parafialnego pod wezwaniem Św. Andrzeja Boboli, który stanie na Starym Sosnowcu.

Uroczyste wprowadzenie proboszcza nowoutworzonej parafii odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, tj. dn. 28 bm. z następującym programem:

Godz. 10.30 — zbiórka komitetu oraz organizacyj, przed tymczasową plebanią, przy ulicy Dalekiej; wręczenie ks. proboszczowi wiązanki kwiatów przez dziewczynkę; powitanie nowego proboszcza przed kaplicą przez przewodniczącego komitetu;

wprowadzenie ks. proboszcza do kaplicy;

odczytanie w kaplicy przez dziekana ks. prałata Golę dekretu erekcyjnego nowej parafii, pod wezwaniem Św. Andrzeja Boboli, oraz mianowanie ks. Jana Kiwacza proboszczem tej parafii.

O godz. 11-ej uroczysta Suma, którą odprawi ks. proboszcz Kiwacz.

Po Sumie odprowadzenie ks. proboszcza na plebanię.

O godz. 13-ej w klubie huty „Milowice" — wspólny obiad komitetu oraz zaproszonych gości.

Powitamy uroczyście wracający z ćwiczeń

będziński pułk artylerii

Wracające z corocznych ćwiczeń letnich pułki i oddziały wojskowe witane są przez społeczeństwo, które w ten sposób dokumentuje swoją więź z armią. Dla zmęczonego i utrudzonego w twardej służbie żołnierza te objawy zbiorowej sympatii społeczeństwa nie są bez znaczenia; mówią mu one o łączności społeczeństwa z wojskiem, o tym, że społeczeństwo widzi w żołnierzu gwaranta całości granic państwa, że uważa wojsko za jeden z najważniejszych instrumentów wielkości Ojczyzny.

W dniu 29 sierpnia wraca z ćwiczeń wojskowych będziński pułk artylerii. Powitany zostanie on uroczyście **przez całe społeczeństwo zagłębiowskie, a na granicy miasta spotkają baterię honorową pułku przedstawiciele władz i organizacyj społecznych.**

W Będzinie powołany został do życia specjalny komitet powitania wracających z ćwiczeń żołnierzy, który ustalił program uroczystego powitania pułku.

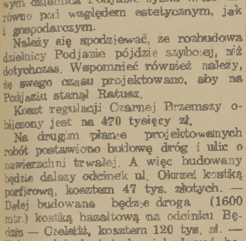
Fatalne spotkanie z nieuwiązanym psem

Dotkliwie pogryzioną kobietę przewieziono do szpitala

P. Maria Batkowa, właścicielka placu przy ul. Sobieskiego 28 w Sosnowcu, a zamieszkała przy tej ulicy pod numerem 21 udała się na swój plac, gdzie zaatakował ją pies przemysłowca sosnowieckiego p. Balińskiego posiadającego w pobliżu skład żelaza. Mimo, że zaskoczona **kobieta broniła się parasolką — pies pogryzł ją tak dotkliwie, że p. Batkową musiano odwieźć do szpitala na leczenie.**

Gdyby nie pomoc robotników, pracujących przy budowie ulicy, którzy nadbiegli na rozpaczliwy krzyk napadniętej kobiety, spotkanie z niebezpiecznym psem skończyłoby się dla p. Batkowej daleko gorzej.

P. Baliński, który oczywiście ponosi odpowiedzialność za cały ten wypadek, wszedł podobno w układy z p. Batkową celem polubownego załatwienia sprawy.



Wielka zabawa

LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ W PARKU GWARECTWA „HR. RENARD" W SOSNOWCU

W niedzielę, 4 września odbędzie się w parku Gwarectwa „Hrabia Renard" wielka zabawa Ligi morskiej i kolonialnej (LMK).

Komitet zabawy poczynił przygotowania, aby impreza LMK stała się pierwszorzędną atrakcją dla miejscowego społeczeństwa. W parku Gwarectwa rozbłyśnie powódź różnokolorowych świateł, wytrysną fontanny, a na Przemszy urządzona będzie pomysłowo „Noc Wenecka".

Wyborowe orkiestry będą koncertować i przygrywać do tańca.

Komitet oczekuje, że na zabawę przybędzie licznie miejscowe i zamiejscowe społeczeństwo.

W związku z tą zabawą, z której dochód przeznaczony będzie na cele LMK Zarządy oddziałów LMK zwracają się z gorącą prośbą do miejscowego społeczeństwa o ofiarowanie fantów na loterię fantową.

Specjalnie delegowani członkowie Ligi morskiej i kolonialnej odwiedzać będą firmy, biura, lokale handlowe i t.p. zbierając ofiarowane fanty.

Każdy ofiarowany przedmiot przyczyni się do powiększenia funduszu LMK, a społeczeństwo tutejsze przyjdzie z pewnością z pomocą Lidze morskiej i kolonialnej w spełnieniu jej szczytnych zamierzeń.

—o()o—

X ZEBRANIE ZARZĄDU SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO - TECHNICZNYCH PZZPP i H. Rz. P. W SOSNOWCU. Prezydium sekcji dozorców górniczo - technicznych Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków zarządu i delegatów sekcj, że w niedzielę dnia 28 bm. o godzinie 10 odbędzie się miesięczne posiedzenie zarządu i delegatów sekcji w lokalu związku przy ul. Sienkiewicza 17-a. Posiedzenie to zwołane zostało w terminie wcześniejszym, niż normalnie, a to z uwagi na załatwienie kilku spraw terminowych. Natomiast posiedzenie we wrześniu nie odbędzie się. Obecność wszystkich członków zarządu i delegatów sekcji obowiązkowa.

Zagadkowe zaginięcie

MIESZKAŃCA ZĄBKOWIC

W tajemniczych okolicznościach zaginął mieszkaniec Ząbkowic, 24-letni Stefan Zaczyński. Wyszedł on z domu i przepadł bez wieści. Wszelkie poszukiwania nie dały dotychczas rezultatu. Zaczyński zdradzał objawy choroby umysłowej, to też zachodzi podejrzenie, że albo padł on ofiarą wypadku, albo też pod wpływem nagłej depresji popełnił samobójstwo.

PROGRAM RADIOWY

ZNAKI MORSE'A NA WYSTAWIE RADIOWEJ

Jak się dowiadujemy, 4 września zaczną się na Dorocznej Wystawie Radiowej zawody o mistrzostwo w nadawaniu i odbiorze znaków Morse'a Dotychczas zapisało się do tych ciekawych zawodów około 60 najlepszych radioamatorów i radiotelegrafistów z całej Polski.

Współzawodnictwo zapowiada się tym ciekawiej, że ostatnio udział zgłosiła grupa 20 najwybitniejszych fachowców spośród pracowników urzędów i instytucyj radiotelegraficznych. Zawody odbędą się w zakresie wszystkich znaków Morse'a na aparatach Hughes włącznie do odbioru na maszynie.

KONCERT ROZRYWKOWY ZE STUDIA DWR

Dnia 26 bm. o godz. 21.10 rozgłośnie Polskiego Radia transmitują ze Studia Wystawowego na DWR koncert rozrywkowy. Jako wykonawcy wystąpią: Stanisława Oraka i Janina Paszkowska, które odśpiewają kilka piosenek, tenor Aleksander Hernes, Henryk Domański, jako wirtuoz na harmonijce ustnej oraz Stanisław Dzięgielewski i Grzegorz Karaś przy dwu fortepianach.

PIĄTEK 26 SIERPNIA

5.15 Audycja poranna 6.20 Muzyka z płyt 6.45 Gimnastyka 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Muzyka z płyt 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach 15.15 „Siamokosy na Polesiu" opowiadanie dla dzieci 15.30 Rozwiązanie zagadki geograficznej z 26 lipca pt. „Tajemnicza podróż wuja Hilarego" 15.35 Rozmowa z chorymi 15.50 Wiadomości gospodarcze 16.00 Suity w wykonaniu orkiestry rozgłośni wileńskiej 16.45 „Zakątek Wielkopolski utkany tykami chmielarskim" pogadanka 17.00 „Jak spędzić święto?" 17.10 Koncert rozrywkowy 17.50 Wiadomości gospodarcze 18.00 „Elektryczne oczy" pogadanka 18.10 Utwory fortepianowe Jana Brahmsa w wykonaniu Aleksandra Brachockiego 18.45 Kronika literacka 19.00 „Pieśni trubadurów i wagantów" 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 „Dla każdego coś ładnego" — koncert rozrywkowy 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Fragment z niewydanej powieści „Uroki" 21.10 Koncert rozrywkowy. 21.50 Wiadomości sportowe 22.05 Koncert rozrywkowy.

Zapisz się na członka P. M. S.

Brak inicjatywy

Dlaczego w COP nie ma delegatury

Zw. Izb Rzemieślniczych i Funduszu Pracy

Szeroka opinia publiczna z zadowoleniem wita wszelkie pozytywne osiągnięcia w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Nie można jednak zamykać oczu na rażące błędy, niedociągnięcia lub niedopatrzenia na jego terenie.

Takim właśnie błędem jest kompletny brak zorganizowania i ujęcia w karby rynku pracy w tworzącym się nowym okręgu przemysłowym.

Przemysłowiec lub kupiec, pragnący uzyskać wyczerpujące informacje gdzie i w jaki sposób ulokować w COP swoje kapitały zwraca się do delegatury Związku Izb przemysłowo-handlowych i Zw. przemysłowców metalowych w Sandomierzu (Ratusz).

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z rzemieślnikami i fachowymi robotnikami. Zaledwie ukaże się wiadomość o rozpoczęciu budowy nowej fabryki czy innego przedsiębiorstwa napływają podania o posady, od dyrektorów począwszy a na stróżach nocnych kończąc. A równocześnie **odczuwa się dotkliwy brak rzemieślników i robotników, którzy fabrykę tę mają wybudować. Brak dobrych murarzy, cieśli, dekarzy, zdunów, szklarzy, malarzy pokojowych, instalatorów wodociągowych i elektrycznych itp.**

Przy wielkich robotach budowlanych w Opatowie sprowadzano murarzy aż z Grudziądza, a cegłę z Pomorza.

Do COP ściągają falangi niewykwalifikowanych pracowników z całej Polski. Nie mają oni nic do roboty, gdyż tej kategorii sił roboczych COP, najbardziej przeludniony z całego kraju, posiada w nadmiarze. Natomiast fachowców trzeba wyszukiwać w najodleglejszych dzielnicach kraju.

Dlaczego do tej pory nie ma w Sandomierzu delegatury Związku Izb Rzemieślniczych, któraby na wzór samorządu przemysłowo-handlowego informowała rzemieślników o możliwościach założenia tam warsztatu lub znalezienia odpowiedniej pracy?

Dlaczego do tej pory samorząd rzemieślniczy nie przeprowadził szczegółowych badań w terenie, aby w tych możliwościach się zorientować?

A czyż nie jest rażącym błędem brak w Sandomierzu delegatury Funduszu pracy, **do której kierować by można zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju pracowników i gdzie dowiedziałby się czy nie ma dla niego pracy każdy dobry fachowiec.**

Rynek pracy w COP podlega czterem wojewódzkim biurom Funduszu Pracy — lwowskiemu, kieleckiemu, lubelskiemu i krakowskiemu.

Gdzie Lwów, czy Kraków, a gdzie Stalowa Wola?

Stworzenie w Sandomierzu jako naturalnej stolicy COP delegatury Funduszu Pracy i Związku Izb Rzemieślniczych, a w pierwszym rzędzie **większe zainteresowanie się z ich strony tym, czego COP potrzebuje w zakresie rzemiosła i robotników jest w tej chwili najpilniejszą koniecznością.**

KRONIKA ZAWIERCIA

Komitet powitania

WRACAJĄCEJ Z ĆWICZEŃ KOMPANII ON

W magistracie odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obywatelskiego powracającej z ćwiczeń wojskowych zawierciańskiej kompanii Obrony Narodowej. Kompania ta powróci 29 lub 30 bm. W tym celu zorganizowany komitet opracuje program powitania wracających z ćwiczeń żołnierzy rezerwowych. Na czele komitetu stanął prezydent miasta p. Czesław Kowalski, do prezydium weszli: starosta Trznadel, ks. kan. Wajzler, poseł Sowiński, mjr. Maresch.

Postanowiono wydać odezwę do społeczeństwa i powitaniu nadać manifestacyjny charakter.

Zakończenie

KOLONII LETNICH

Wczoraj zostały zakończone kolonie letnie w Rodakach i Ryczówku, zorganizowane przez miejski komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Zawierciu. Dziatwa powróciła do domu furmankami. Również wczoraj zakończone zostały półkolonie letnie w Zawierciu.

Z racji zakończenia kolonii i półkolonii letnich, w sobotę o godzinie 5 po południu w lasku obok bocznicy kolejowej fabryki Hulczyńskiego, zbierze się dziatwa kolonijna z obu turnusów w liczbie 1250 dzieci z udziałem rodziców i władz miejscowych, gdzie nastąpi uroczyste zakończenie kolonii letnich.

W sprawie redukcji

W FABRYCE HULCZYŃSKIEGO W ZAWIERCIU

W Inspektoracie pracy w Zawierciu odbyła się konferencja w sprawie redukcji 90 robotników sezonowych w fabryce Hulczyńskiego. Ponieważ dotychczasowe interwencje związku zawodowego nie dały rezultatu, sprawą redukcji zajął się Inspektor pracy. Na konferencji przedstawiciel dyrekcji fabryki przyrzekł, że zwolnieni robotnicy przyjęci będą do pracy z dnem 1 listopada br.

KRONIKA OLKUSZA

✕ **NAGŁY ZGON W SŁAWKOWIE.** Wskutek anewryzmu serca, zmarła onegdaj nagle w swoim mieszkaniu na kolonii Leszek pod Sławkowem, 31-letnia Teofila Odrzywołek. Przybyły lekarz dr Faliński ze Sławkowa skonstatował śmierć.

✕ **POŻAR Z PODPALENIA.** Onegdaj w nocy spłonęła doszczętnie stodoła wraz ze zbiorami Stanisława Szycowskiego w Szycach, gm. Kidów. Pożar powstał ze zbrodniczego podpalenia, o które podejrzany jest jeden z sąsiadów, z którym prowadzi Szycowski od pewnego czasu spory sądowe. Straty wynoszą około 3 tys. zł.

✕ **OPADŁ BALONIK ZE ŚWIECĄCĄ BATERYJKĄ.** Na polach pod wsią Kroczyce koło Pilicy opadł balonik meteorologiczny z przyczepioną bateryjką elektryczną. W chwili opadania baloniku lampka świeciła. Przy powłoce nie znaleziono żadnej notatki.

✕ **KINO BĘDZIE CZYNNE.** Starostwo olkuskie cofnęło decyzję o zamknięciu kina „Orzeł" w Olkuszu pod warunkiem dokonania pewnych przeróbek i urządzeń wewnętrznych w lokalu w ciągu miesiąca.

✕ **KRADZIEŻ RADIA.** Nieznany sprawca dostał się w nocy do lokalu oddziału Zw. Strzel. w Żuradzie, skąd skradł 3-lampowy aparat radiowy wraz z akumulatorem i anodą.

„ORZEŁ" — „Droga w nieznane" (w kolorach naturalnych).



„Ten, który chciał, żeby pokój zapanował...

Krynica w jednym dniu

Czy będziemy mieli hel, ten cenny gaz?...

(Impresje z wycieczki prasowej do Krynicy i Zakopanego)

Krynica była tego dnia pełna rozdrganego, migotliwego słońca, nasycona zapachem przegrzanego igliwia, nakryta opiętą błękitną chustą nieba.

Świeży, jasny poranek wywabił na ulice i deptak zastępy starszych kuracjuszy, celebrujących wcześniej, niż zwykle domosły akt dozowania Zubera. Większość z nich stanowili dostojni panowie w anglezach oraz dworskich pończochach i szerokich, meksykańskich niemal kapeluszach. Kubki z wodą zdrowia ukryte mieli pod rozłożystymi wachlarzami bród, z których wyskakiwała szklana rureczka umiejscowiona w ustach.

Gdy stanęli grupą — robili wrażenie patryjarchalnych wodzów klanów palących fajki pokoju.

Ale wiadomo, że przy piciu Zubera potrzebny jest ruch, to też grupki tych charakterystycznych postaci, wyrastały co chwila na innym rogu, niczym statyści w teatrze obiegający w kółko dekoracje.

Był to jakby jeden z aktów „Żydówki", bez ówczesnego, malowniczego archaizmu w strojach, jednak z wyraźnym piętnem średniowiecza, odgrywany na otwartej scenie na tle współczesnych dekoracji...

Na ziemię ściągał — gdy się tak marzyło — głośny klekson autobusu i od razu stawiał przed oczy rzeczywistą rzeczywistość.

Krynica jest piękna i pięknieje z roku na rok. Bardzo już dawno Balzakowski wiek niebezpieczny ma za sobą, a nic jej ząb czasu nie szkodzi, przecie nie Chronos to Bóg dla niej łaskawy i względami otaczający. Zdobi się też pani Krynica w piękne rabaty kwietne, kunsztowne kępy zieleni, przystraja całymi łanami różnobarwnego kwiecia...

Nie tylko myśli o biżuterii. Upiększa wnętrza kompleksami gmachów, łamaną linią kamiennych schodów i obmurowań wypełnia cieniste aleje szmerem wodotrysków a hałas niweczy wstęgami asfaltów.

Na wprost brzydkiego w stylu secesji wiedeńskiej starego Domu Zdrojowego wyrósł prosty w liniach, imponujący nowy hotel zdrojowy, wykańczany pośpiesznie. Na tarasach jego barwią się już parasole kawiarni i płynie stamtąd fala synkopów orkiestry dżazowej.

Wieczorem neony, niby świecące kwiaty migocą poprzez siatkę liści drzew a kolejka górska wwozi na szczyt góry parkowej roje kuracjuszów, między pęki reflektorowych świateł i białe kule elektrycznych słońc ładnej restauracji parkowej.

W dole mrugają światełka willi i domów otulone kępami zieleni i sączy się sinawy zmrok wraz z ciszą i spokojem.

Pięknie jest w pogodny wieczór na Górze parkowej w Krynicy.

URZĄDZENIA ROZRYWKOWE I SPORTOWE

W ub. roku zimą uruchomiona kolejkę linowo-terenową na Górę Parkową. Krynica otoczona z trzech stron wzgórzami i lasami, chroniona przed wiatrem ma klimat łagodny, lecz niedostatecznie nasycona jest słońcem i jakby zamknięta w kotlinie.

Kolej linowa otworzyła przed Krynicą nowe możliwości rozbudowy w terenie, który posiada zupełnie odmienne warunki klimatyczne, niezmiernie silne nasłonecznienie, rozległy, przepiękny widok aż po dalekie Tatry...

To też już dziś w oparciu niejako o górną stację kolejki linowej powstaje nowoczesny ośrodek rozrywkowy, zapewniający kuracjuszom możność spędzenia czasu w warunkach znacznie milszych i zdrowszych niż w dolinie. Buduje się więc basen, solarium, urządzenia zabawowe dla dzieci. Projektowana jest budowa domu turystycznego i innych inwestycyj. Osobnym zagadnieniem rozwiązywanym szczęśliwie jest rozbudowa urządzeń sportowych. Dobre tereny narciarskie dzięki kolejce staną się dostępniejsze dla szerokich rzesz miłośników tego sportu. Znakomity tor saneczkowy wraz z wieżą wybudowaną i poświęconą ostatnio wpłynie niewątpliwie na zwiększenie frekwencji i stanowić będzie nie małą atrakcję dla kuracjuszów, zwłaszcza tych najmłodszych.

Na Górze Parkowej powstanie niebawem nowa, piękna dzielnica — Górna Krynica.

CZY BĘDZIE HEL?

Przemiły cicerone dziennikarzy po urządzeniach zdrojowych w Krynicy — wiceminister dr. Piestrzyński sprawił licznym dziennikarzom zagranicznym i krajowym rewelacyjną niespodziankę.

Przy zwiedzaniu szybu Zubera Nr. 2 (bezwodnik kwasu węglowego, z którego produkowany jest słynny lód suchy), p. wiceminister opowiadał barwnie o historii tego jedynego w Europie źródła, przy czym oświadczył, że przy badaniach okazało się, że w źródle znajduje się również argon. Nasunęło to p. wiceministrowi wniosek (pewne gazy lubią chodzić w towarzystwie — teoria prof. Marchlewskiego, którego p. wiceminister dr. Piestrzyński był uczniem) że przy argonie musi być hel, ten cenny gaz, za którym rozbijają się wszystkie narody, a zwłaszcza Niemcy.

Komunikacja transatlantycka Zeppelinami musiała być przerwana z powodu niemożności uzyskania przez Niemców helu po strasznej katastrofie Zeppelina w czasie lądowania na lotnisku pod Nowym Jorkiem.

Również i misja kpt. Burzyńskiego w Stanach Zjednoczonych nie dała rezultatu w sprawie nabycia helu dla naszego balonu stratosferycznego.

Otóż przy okazji szczegółowych badań źródła Zuber nr. 2 okazało się, że są w nim ślady helu. Nie mamy jeno w Polsce specjalistów, którzyby potrafili gaz ten wyodrębnić.

Tę tajemnicę będziemy się starali poznać i w tym celu albo sprowadzimy ze Stanów Zjednoczonych jakiegoś specjalistę, albo też do Stanów Zjednoczonych pojedzie któryś z naszych uczonych.

Tyle o helu, tym drogocennym gazie niepalnym, powiedział dziennikarzom wiceminister dr. Piestrzyński.

Uzbrójmy się więc w cierpliwość: hel w Krynicy jest, jeno musimy go umieć wyłowić...

LUCJAN HORSKI

Proces b. komisarza kontroli skarbowej Dumańskiego

O DEMORALIZOWANIE NIELETNICH DZIEWCZĄT — SĄD APELACYJNY ODROCZYŁ ROZPRAWĘ

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa odwoławcza przeciwko b. komisarzowi leśnej brygady kontroli skarbowej, Stefanowi Dumańskiemu, oskarżonemu o dopuszczanie się czynów nierządnych z nieletnimi, podżeganie do fałszerstwa dokumentów i nadużycia władzy urzędowej w chęci zysku.

Dumański został przed Sąd okręgowy w Bydgoszczy uniewinniony, albowiem sąd przyjął, że Dumański działał dla dobra służby i nie był świadomy wieku dziewcząt, z którymi dopuszczał się czynów niemoralnych.

Od wyroku tego zgłosiła apelację prokuratura, przyczym w międzyczasie wdrożone zostało przeciwko Dumańskiemu postępowanie dyscyplinarne, w wyniku którego Dumański został zwolniony z urzędu bez prawa do emerytury.

Na rozprawie apelacyjnej, która toczyła się przy drzwiach zamkniętych, postawiony został wniosek o ściągnięcie wspomnianych akt sprawy dyscyplinarnej i w związku z tym sąd rozprawę odroczył.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rozbudowa eksportu do Francji

PRZYJAZD DYR. FRANCUSKO-POLSKIEJ IZBY HANDLOWEJ

W początkach września przybywa do Warszawy dyr. Francusko - Polskiej Izby Handlowej w Paryżu, p. Breard, który przeprowadzi szereg rozmów z zainteresowanymi eksporterami polskimi.

Przyjazd dyr. Brearda następuje w porozumieniu z Izbą Rolniczą polsko-francuską, która podejmuje starania nad rozbudowaniem naszego eksportu płodów rolnych do Francji.

Ponieważ eksport nasz do Francji obejmuje w głównej mierze produkty rolnicze, przeto dyr. Breard omówi m. inn. sprawę eksportu ziemniaków, których potrzebuje Francja dla celów konsumcyjnych oraz przemysłowych dla swoich fabryk krochmalu. Pomadto w związku z ostatnią wycieczką importerów francuskich, ma być rozbudowany w obecnej kampanii gospodarczej nasz eksport sadzeniaków. Wreszcie omówiona będzie również sprawa eksportu produktów hodowlanych, pod kątem przystosowania naszego wywozu do wymogów tamtejszego rynku.

Osobnym zagadnieniem w obrotach polsko-francuskich jest możliwość ulokowania na tamtejszym rynku poważnych ilości jęczmienia na zasadach wymiany kompensacyjnej. Na skutek starań naszych czynników miarodajnych, zainteresowane sfery francuskie wyraziły już swoją zgodę na nabycie w Polsce takich ilości jęczmienia, jakie potrzebne będą dla uzupełnienia braków, spowodowanych niedostatecznym urodzajem we Francji. Sprzedaż jęczmienia oparta będzie na ogólnych zasadach naszej wymiany z Francją, to jest na stosunku 100:80 dla Polski.

WRÓŻBA

Do wróżki przychodzi gość.

— Chciałbym, żeby mi pani przepowiedziała, co mnie w tym roku czeka?

Wróżka po długim namyśle mówi:

— Niech się pan strzeże przed pewną osobą, która staje panu na drodze.

— Czy by nie było lepiej, gdyby pani zechciała ostrzec ową osobę? Bo jestem szoferem.

Migawki warszawskie

Historia zaginionego lisa

czyli... pani Warren na imieninach u Malickiej

Warszawa w sierpniu

W oddziale XIII Sądu grodzkiego w Warszawie rozegrał się epilog hucznych imienin znakomitej aktorki Marii Malickiej. Na uroczystość tę było zaproszonych przeszło 60 luminarzy naszego życia towarzyskiego i świata aktorskiego.

Wybierając się na tak wytworną ucztę — jedna z gwiazd komediowych p. H. C. — aby dostojniej błyszczeć w znakomitym gronie biesiadników — pożyczyła od p. Hanny Kulczyckiej srebrnego lisa. Na przyjęciu było bardzo wesoło i wyczerpującej w doskonałym humorze naszej gwieździe komediowej — skradziono pożyczonego lisa. Sprawa może zakończyłaby się polubownie, gdyby nie to, że p. H. C. nie mogła na razie odkupić srebrnego lisa, zaś p. Hanna Kulczycka, niezadowolona ze zwłoki w odkupieniu kołnierza — zaskarżyła aktorkę o... przywłaszczenie.

Na rozprawie powódka przez swego adwokata dowodziła, że p. H. C. po zgubieniu lisa przez 3 dni była nieuchwytna, a później chociaż poszła z nią do kuśnierza z zamiarem odkupienia nowego kołnierza — straty jednak nie pokryła.

Powołany przez obronę świadek p. Leopold Brodziński, sekretarz teatru Malickiej zeznał, że był na imieninach u swej chlebodawczyni, gdzie wespół z innymi biesiadnikami ochoczo się zabawiał i p. H. C. Sam świadek twierdził, że mocno mu się kręciło w głowie, a gwiazda komediowa z pożyczonym lisem była zlekka „zawiana".

Kiedy w drodze powrotnej skonstatowała brak pożyczonego lisa i kiedy poszukiwania zguby wespół z reżyserem Wasyńskim, nie dały pomyślnego wyniku — p. Brodziński miał pocieszać w nieutulonym żalu aktorkę tymi słowami: „Nie płacz głupia — lis pewno miał nogi".

Jednocześnie Brodziński na dowód stałego roztargnienia aktorki przytoczył sądowi inny wypadek, kiedy p H.C. zgubiła srebrny woreczek, który uratował świadek.

Interpelowany w sądzie o charakterystykę artystki dramatycznej p. H. C. —Leopold Brodziński z wprawą jak gdyby stałego bywalca sądowego zeznawał o pierwszorzędnych zaletach scenicznych oskarżonej, o jej pracy aktorskiej już od 1919 roku, o wysokiej gaży, i o wielkim powodzeniu, jakie osiągnęła w „Profesji Pani Warren", w „Kandidzie" i w innych sztukach , wreszcie zapewnił, że uczciwość oskarżonej nigdy nie była przez nikogo poddawana w wątpliwość.

Najbardziej nieswojo czuła się w roli powódki p. Kulczycka, która lisa pożyczyła, bo... nieśmiała odmówić. Dziś domaga się zasądzenia gwiazdy - 650 zł. odszkodowania.

Ponieważ adwokat zrzekł się przesłuchania p. Malickiej — przewód sądowy został zamknięty.

Sąd zaś nie dopatrując się cech przestępstwa — oskarżoną uniewinnił.

Uniewinniona p. H. C. zapewniła poszkodowaną, że jej lisa odkupi, ale kiedy skończą się w teatrach ogórki wakacyjne...

Rozprawa zgromadziła liczną publiczność, a zeznaniom komediowego mistrza Brodzińskiego przysłuchiwała się z widocznym zadowoleniem.

Lumir.

Łatwiej wyśledzić groźnego bandytę

niż znaleźć 14-letniego chłopca

Cały Londym śmieje się.

Przez dwa długie tygodnie 14-letni Guy Bahry, syn bogatego przemysłowca francuskiego — wodził za nos policję londyńską, asów Scotland Yardu — dla których wyśledzenie zbrodniarza jest dziecinną zabawką.

A było to tak.

Guy Bahry, jak przystało na jedynaka milionera uczył się w Anglii, w ekskluzywnym internacie Eweel Castle.

28 lipca zakończył się rok szkolny i Guy otrzymał świadectwo oraz pieniądze na wyjazd do Francji.

Pożegnał się grzecznie z dyrektorem, wsiadł do taksówki, która miała go zawieźć na dworzec i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

Jedynie do Paryża nadszedł telegram, że spóźnił się na pociąg i że przyjedzie następnego dnia.

Guy jednak nazajutrz nie przyjechał. Mnęły trzy dni i ciągle go jeszcze nie było w Paryżu.

W końcu pan Bahry spakował walizki i natychmiast udał się do Londynu samolotem. Tu zwrócił się do policji.

Sprawą tajemniczego zaginięcia zajął się sam Worth, as Scotland Yardu, zwany przez prasę „Pinkertonem i Holmesem" w jednej osobie. Postawiono na nogi całą policję.

Guy tymczasem najspokojniej w świecie mieszkał w jednym z najelegantszych hoteli Londynu, spacerował po Picadilly i codziennie oglądał zmianę warty przed pałacem królewskim.

Inspektor Worth szukał go natomiast na przedmieściach — ba! zwłok jego szukał w Tamizie i po kanałach.

Tak minęło 14 dni. I gdy dopiero Guy nie mógł zapłacić rachunku hotelowego, dyrektor zawezwał policję i cała historia wydała się. Guy twierdzi, że świetnie spędził część wakacji. Inspektor Worth od kilku dni nie pokazuje się na ulicy.

1000 kotów amerykańskich

które mają pensje państwowe

Wielki przyjaciel kotów i znany pisarz Paweł Eipper, udzielił przed paru dniami wywiadu przedstawicielom prasy na temat tych zwierząt. Kot, powiedział Paweł Eipper, jest tym zwierzęciem, na które człowiek nie może się patrzeć obojętnie, ale musi zająć wobec niego jakieś zdecydowane, ściśle sprecyzowane stanowisko. Według niego, człowiek musi wybrać między dwoma poglądami: albo kota lubi, albo też go nienawidzi. Trzeciego wyjścia według niego nie ma. W wywiadzie tym, dzielny obrońca kociego rodu, stwierdził, że niezwykle niesłuszną i krzywdzącą to piękne i pożyteczne stworzenie, jest nienawiść, jaką wielu ludzi czuje do kota. Oświadczył on tylko, że dwa kraje na całym świecie oceniły należycie wartość kota, a mianowicie: Stany Zjednoczone i Francja.

W Stanach Zjednoczonych bowiem koty są trzymane przez urzędy pocztowe, aby strzegły paczki pocztowe przed gryzieniem przez myszy i szczury. Koty te mają pensje państwowe, mianowicie: państwo wypłaca pewne sumy miesięcznie na ich utrzymanie. Każdy z naczelników urzędu pocztowego jest obowiązany do natychmiastowego meldowania ministerstwu poczt urodziny kotka, którego matka jest „na państwowej posadzie". Wówczas urząd dostaje dodatek na utrzymanie młodego kota, którego automatycznie po pewnym czasie wciąga się na listę „kocich funkcjonariuszów" i wyznacza się dla niego normalną płacę. Podobno dyrektor generalny poczt ma lepszy humor w tym dniu, w którym dostanie wiadomość o wyjątkowo dużym przyroście naturalnym u kotów „państwowych", których jest dotychczas 1000.

Jeszcze więcej oceniono wartość kota we Francji. Tam bowiem zarządy portów wojennych również dbają o to, by koty chroniły magazyny portowe przed szczurami. Sprawę tę rozwiązano jeszcze lepiej i korzystniej dla kotów, niż w Ameryce, gdyż koty z chwilą, gdy się zestarzeją, są już tłuste i niezdolne do łowienia szczurów, są zabierane przez ich właścicieli, a zarząd portu wypłaca kotom emerytury w wysokości połowy normalnych „poborów" miesięcznych w „służbie czynnej".

SPORT

DRUGIE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ

W Bostonie w drugiej rundzie mistrzostw tenisowych Ameryki w grach podwójnych para polsko - francuska Jędrzejowska — Mathieu pokonała parę amerykańską Dean — Madden 6:1, 6:2.

W grach podwójnych panów wielką sensacją była klęska reprezentacyjnej pary jugosłowiańskiej Puncec—Kukuljevic z młodziutką parą amerykańską Guersey—Bobbitt 2:6, 8:10 6:8. Guersey jest nową gwiazdą amerykańskiego tenisa i uważany jest powszechnie za następcę Budge.

W środę para polsko - francuska Jędrzejowska — Mathieu pokonała na mistrzostwach Ameryki w grach podwójnych parę amerykańską Bundy — Workman 6:2, 6:2.

POLSCY LEKKOATLECI NA LIŚCIE EUROPEJSKIEJ

Niemiecki tygodnik „Der Leichathlet" ogłosił listę dziesięciu najlepszych lekkoatletów europejskich, we wszystkich konkurencjach, na podstawie ich wyników w bieżącym sezonie. Zestawienie to może służyć za podstawę orientacyjną przed mającymi się odbyć we wrześniu mistrzostwami Europy w Paryżu.

Z Polaków pierwsze miejsce zajmuje tylko Szmajder w skoku o tyczce z wynikiem 4,10 m. Następnie dobrą pozycję ma Gąssowski jako czwarty na 800 m. z czasem 1.52,6 m. Haepel jest 9 na 110 m. płotki, Marończyk 8 w skoku o tyczce, Gierutto 7 w rzucie kulą i wreszcie Noji 10 w biegu na 10 km.

ROTHOLC WRÓCIŁ I TRENUJE

Znany pięściarz warszawskiej Gwiazdy, Rotholc powrócił we wtorek z Paryża po kilkutygodniowym pobycie i oświadczył, że w Paryżu był nagabywany przez menażerów zawodowych, ale nie przyjął żadnej oferty i pozostaje nadal amatorem.

Nasz reprezentant wyjechał na obóz swego klubu i rozpoczął trening.

— Cóż to, w chlebie z pańskiej piekarni znaleziono szpagat?! W gazetach o tym pisali.

— Czeladnik zgubił, wielkie rzecz! Gdy raz ten sam czeladnik upuścił w rozczyn dwa złote, które poszły w chlebie na miasto, to gazety o tym nic nie pisały.

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

78)

W ogrodzie warzywnym stała panna Forster. Skinęła ręką, gdy ich ujrzała.

— Zdaje się, że panna Forster czegoś od nas chce — powiedział John. — Może podejść?

— Dobrze, niech pan idzie! — rzucił niechętnie Ronald Hardy. — Sam znajdę pokój Prebble'a.

John przeskoczył przez ogrodzenie i zbliżył się do panny Forster, zaciekawiony ogromnie. Spostrzegł, że była niezwykle poważna.

— Wie pan, jestem wprost przerażona — rzekła cicho. — Czy pan Fenwick naprawdę się przyznał?

John spojrzał na jej stroskaną twarz i już chciał powiedzieć, że Norman Fenwick wcale nie otruł swojego szwagra. Powstrzymała go jednak myśl, że inspektor może się rozgniewać, gdy się dowie, iż John zdradził uczciwy stan rzeczy bez jego upoważnienia. Panna Forster nie zatrzyma na pewno przy sobie tej wiadomości, pójdzie natychmiast pocieszać panią Fenwick i wkrotce sensacyjna wiadomość opowiedziana pod największym sekretem rozniesie się wśród wszystkich mieszkańców Lawrence Court.

— Tak... to jest rzeczywiście okropne... — odparł jąkając się nieco. — Wprost nie do wiary...

— Czy inspektor już go aresztował?

— Tak. Zabierze go ze sobą do miasta... Ale co pani tu robi? Żegna się pani ze swoim ulubionym ogródkiem? Niech pani nie zapomni zostawić mi swego adresu londyńskiego. Moja praca u lady Allendale nie potrwa długo, a potem też pojadę do Londynu. Bardzo chętnie panią odwiedzę... jeśli pani pozwoli, oczywiście.

— Będę się bardzo cieszyła — odparła wzruszona. — Szczerze mówiąc, pożegnanie wypadło znacznie lżej, niż to sobie wyobrażałam. Niech pan spojrzy — cała grządka jest zniszczona. Ktoś ją rozkopał, jak gdyby tu szukał mitycznej kasety.

John popatrzał uważnie.

— Rzeczywiście — rzekł przeciągle. — A wie pani, spotkałem przed chwilą Rankina z łopatą, wyglądał jak grabarz... — Urwał, po krótkiej przerwie zawołał: — Mój Boże! Przecież jutro jest pogrzeb! Pani będzie, prawda?

— Tak, panie Harrigan, niech mi pan pomoże związać te dwie żerdzie. Byłam taka dumna z tego ogrodzenia, tyle się przy nim napracowałam i ktoś mi je popsuł.

John spojrzał: w paru miejscach cienkie słupki były złamane i część parkanu leżała na ziemi, jak gdyby świeżo zwalnej.

— Proszę pani, nie wiele się na tym rozumiem, ale sądzę, że najlepiej byłoby podnieść tę część ogrodzenia i czymś ją podeprzeć. Czy tu są jakie żerdzie?

— Leżą za królikarnią.

John udał się na wskazane miejsce i przyniósł kilka drążków. Podniósł następnie przewróconą część parkanu usiłując je podeprzeć, lecz kołek trafił na jakąś przeszkodę i nie chciał wejść głębiej w ziemię.

— Kamień prawdopodobnie... — mruknął John.

— Chociaż zaraz!... Rozmawialiśmy przed chwilą o kasecie, a może ona tu jest?...

— Ach, co za nonsens, panie Harrigan! — przerwała z pobłażliwym uśmiechem. — Już się ściemnia i w ten sposób nic nie zdążymy zrobić, a jeśli w nocy się zerwie wiatr, to przewróci całe ogrodzenie. Pośpieszmy się trochę.

John spróbował wetknąć żerdź o parę cali dalej — znów trafiła na coś twardego.

— Nie, proszę pani, to mi nie daje spokoju. Niech pani mówi co chce, a ja muszę zobaczyć, co mi tam przeszkadza. To nie leży głęboko.

Wziął inny kołek, którego koniec był zaciosany płasko i zaczął nim kopać, jak łopatą. Potem ukląkł i zaczął garściami wyrzucać miękką ziemię. Nagle wydał głośny okrzyk.

— Stop, tu coś jest!... Ale nie kamień, bo to jest gładkie jak deska... Nie, nie deska. Niech pani zaczeka chwilkę, zaraz to wyciągnę.

— Miałam pieska, który tak samo się grzebał w ziemi — zauważyła żartobliwie panna Forster.

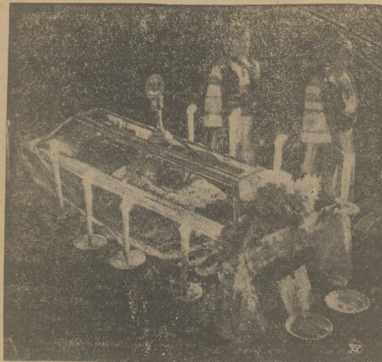
— Niech pani nie żartuje... o, już mam!

Wstał z klęczek i wyprostował się tryumfująco, jednak przedmiot, który trzymał teraz w dłoniach był nie kasetą, lecz dużym pudełkiem blaszanym po cygarach prawdopodobnie.

— Boże Święty... — wykrztusiła zaskoczona panna Forster. — Przecież to jest pudełko pana Lawrence'a...

Patrzyła rozszerzonymi oczami na Johna, który się mocował ze skrzynką usiłując ją otworzyć. Wreszcie przy pomocy scyzoryka udało mu się zrobić to.

— Co pan tam znalazł?



POGRZEB Ś. P. ANDRZEJA HLINKI
Zdjęcie przedstawia kryształową trumnę ze śmiertelnymi szczątkami ś. p. ks. prałata Hlinki, w otoczeniu warty honorowej ludu słowackiego.

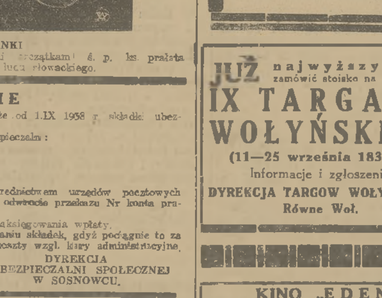
Biurokratyczny rekord

Czy wózek dziecięcy jest pojazdem mechanicznym?

Mrs Vernon Mayer w Doxey w pobliżu Stafford, słabowita kobieta, która jest posiadaczką pięknej willi, położonej na dość wysokim pagórku, miała codziennie nielada kłopot przy powrocie z codziennego spaceru ze swym jednorocznym dzieckiem, musiała bowiem wyprowadzać wózek aż do samej willi. Kłopotu tego nie chciała składać na swą służącą, ponieważ jest tak troskliwą matką, że nikomu nie chce powierzyć opieki nad swym ulubionym dzieckiem. Jej małżonek, człowiek pomysłowy, wpadł na doskonały pomysł, by przyjść swej żonie z pomocą. Mianowicie przy jednym z kółek wózka umieścił on elektromotorek, który był w stanie bez trudu wyciągnąć powoli na szczyt pagórka wózek z dzieckiem. Pani Mayer z tego ciekawego pojazdu była niezmiernie zadowolona i radości swej nie taiła przed swymi sąsiadkami i znajomymi, którym pokazywała swój zmotoryzowany dziecięcy wózek.

Niedługo cieszyła się jednak wózkiem, bowiem po roku jego używania przyszło do właścicielki pismo z ministerstwa komunikacji, w którym domagano się przede wszystkiem opłacenia podatku za cały zeszły rok, następnie zarejestrowania wózka, jako pojazdu mechanicznego, wmontowania w wózek dwóch hamulców pneumatycznych, a wreszcie umieszczenia na karoserii wózka numeru rejestracyjnego.

Dzienniki początkowo uważały powyższą wiadomość za „kawał", jednak po przekonaniu się, że to fakt, nazwały go „rekordem biurokratycznym". Najciekawsze jest to, że panią Mayer zmuszają do wyrobienia sobie prawa jazdy, co jest, przyznać należy, logicznym wnioskiem, wysnutym z poprzednio podanych nakazów.



ŚWIĘTO LOTNICZE ŁOTWY
W Rydze odbyło się w obecności 50.000 widzów święto lotnicze. Na zdjęciu łotewski minister wojny gen. Balods, w towarzystwie gen. Berkisa dokonywuje przeglądu samolotów przed wielką rewią lotniczą.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 64073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20.00 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińska. — KIELCE, Sienkiewicza 4. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3 Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mecz...

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.